

BÓG, SZATAN I CZŁOWIEK W KSIĘDZE HENRYKOWSKIEJ

Księga henrykowska wykorzystywana bywa głównie jako źródło do dziejów społecznych i gospodarczych¹. Jej wartości dla poznania tych właśnie dziedzin życia przecenić niesposób². Warto jednak pamiętać o tym także, iż autorem księgi pierwszej był nie tylko piwniczny, a więc funkcjonariusz odpowiedzialny za sprawy gospodarcze klasztoru ale także jego późniejszy opat – odpowiedzialny wszak za rozwój duchowy mniszej wspólnoty³.

Opat Piotr, definiując rolę notariusza Mikołaja w dziele henrykowskiej fundacji określa go dwukrotnie jako *causa efficiens* całego przedsięwzięcia⁴. Termin oznaczał „przyczynę sprawczą”, a upowszechniony został przez łacińskie tłumaczenie dzieła Algazela, będącego skrótem *Metafizyki* Awicenny⁵. Według Tomasza z Akwinu w *De principiis naturae*, oprócz materii i formy musi istnieć „działająca zasada bytu (*esse*); tę zaś nazywa się przyczyną sprawczą (*causa movens seu efficiens*), lub poruszyicielem, lub działającym, lub tym, od czego pochodzi zmiana”⁶. Warto zatem zapoznać się z poglądami Piotra na rolę jaką w dziele fundacji odegrał Mikołaj.

¹ Literaturę wykorzystującą *Księgę henrykowską* starannie zbiera J. Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne. Zdanie henrykowskie i jego tło historyczne*, Wrocław 1981.

² *Tamże*, s. 15–17.

³ *Tamże*, s. 21 nn, gdzie o autorstwie.

⁴ *Księga henrykowska*, wyd. J. Matuszewski i S. Rospond, Poznań – Wrocław 1949 (dalej cyt. Libhenr). Uzasadnienie powyższego zapisu bibliograficznego zob. J. Matuszewski, *dz. cyt.*, s. 10, przyp. 16; Libhenr, s. 246, 256.

⁵ E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, tłum. S. Zalewski, Warszawa 1966 s. 233 nn, gdzie o *Liber de causis*, będącym wyciągiem z *Elementatio theologica Proklosa*; *Tamże*, s. 625 nn, gdzie o „causa efficiens” w dziełach filozofów średniowiecza.

⁶ O filozofii Tomasza z Akwinu zob. *Tamże*, s. 355 nn.; J. Borgosz, *Tomasz z Akwinu*, Warszawa 1962. Popularną biografię dał G. K. Chesterton, *Święty Tomasz z Akwinu*, tłum. A. Chojecki, Warszawa 1974. Ogólnie

*Fuit itaque olim quidam clericus nomine Nycolaus*⁷. Właśnie te słowa rozpoczynające rozdział zatytułowany *De persona et processu foundationis* spowodowały, w sposób niejako naturalny, iż część uczonych skłonna jest przyjąć, że zdaniem opata Piotra rzeczywistym fundatorem klasztoru henrykowskiego był notariusz Mikołaj, zaś przypisanie, w tym samym źródle, fundacji księciu jest w znacznej mierze fikcją prawną, ułożoną i formalnie przeprowadzoną za zgodą obu stron zainteresowanych⁸. Obrona tej fikcyjnej teorii książęcej metryki fundacji – stwierdza Jerzy Mularczyk – *zaprowadziła opata Piotra na drogę przemilczeń, przeinaczeń, a nawet notorycznych kłamstw*⁹.

Wypada jednak zastanowić się czy te ostre słowa są w pełni uzasadnione. Czy nie jest przypadkiem tak, że „prawda” czym innym była dla Piotra a czym innym jest dla współczesnego badacza. Właśnie zajęcie się poglądami filozoficznymi autora *Księgi henrykowskiej* pozwoli, jak sądzę, zbliżyć się do uczciwej oceny wiarygodności zawartych w tym źródle relacji.

Opowiadanie Piotra o przebiegu henrykowskiej fundacji rzeczywiście nie wydaje się na pierwszy rzut oka spójne. Sam Mikołaj miał, przekonuje opat Piotr, nawoływać mnichów takimi oto słowami: *me tamen nequequam ipsius foundationis auctorem dicatis sed ducem. Quantum enim in hac terra valui et temporaliter potui, totum domini mei ducis gracia et donatione possedi*¹⁰. Mikołaj powtarza tu myśl wyrażoną nieco wcześniej przez Piotra zdaniem: *Accepta autem a domino duce potestate Nycolaus hic construendi claustrum, omni qua potuit validudine instabat, ut conventus huc citius mitteretur*¹¹. Idzie tu o Henryka Pobożnego, czytamy bowiem nieco wcześniej, *dominus Nycolaus reverenter ad genua domini ducis iunioris accessit et accepit ibidem ab eo potestatem et auctoritatem hoc in loco dundandi claustrum*¹². W konsekwencji za duszę tego właśnie księcia

o filozofii średniowiecznej ostatnio W. Seńko, *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Warszawa 1993. Przystępny wykład filozofii św. Tomasza, zob. J. Legowicz, *Zarys historii filozofii. Elementy doksografii*, Warszawa 1967, zwłaszcza s. 242–253.

⁷ Libhenr, s. 238.

⁸ J. Mularczyk, *Jeszcze o fundacji klasztoru cystersów w Henrykowie*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia XXXIII, Wrocław 1980 s. 181–198; Tenże, *Władza książęca na Śląsku w XIII wieku*, Wrocław 1984 s. 49 nn.

⁹ J. Mularczyk, *Jeszcze o fundacji*, s. 198.

¹⁰ Libhenr, s. 246.

¹¹ Libhenr, s. 246.

¹² Libhenr, s. 245.

należy się modlić *tamquam pro vero fundatore huius claustris*¹³. Nie jest więc zabity przez pogan książę *prawdziwym fundatorem* lecz tylko *jakby prawdziwym fundatorem*¹⁴. Zastrzeżenie to można tłumaczyć tym, że wcześniej opat Piotr zupełnie jednoznacznie pisze, że tym kogo prosili biskupi zgromadzeni w 1222 r. na uczcie w Henrykowie był Henryk Brodaty, a nie jego syn. Stary książę życzył sobie jednak wówczas *ut hoc claustrum Heinrichow sit fundatio et memoriale filli mei Heinrichi suorumque successorum*¹⁵.

Nie ma więc *prawdziwego fundatora* klasztoru, jest, zdaniem opata Piotra, tylko *jakgdyby prawdziwy fundator*. Istotnie, Henryk Pobożny, wnosząc z opisu *Księgi henrykowskiej*, odgrywał rolę drugorzędną zarówno w 1222 r. jak i na następnej uczcie wystawionej 6 czerwca 1228 r., również w Henrykowie, przez poznańskiego biskupa Pawła, lecz *de consilio et precepto domini Heinrichi, ducis antiqui... in quo convivio dominus Heinrichus iunior, inclitus dux, voluntate patris sui et eius precepto fundavit hic monasterium*¹⁶. Henryk Pobożny działa zawsze w tle swego ojca. Jego zasługi wobec Henrykowa sprowadzają się wyłącznie do wypełniania woli starego księcia oraz przypuszczenia wyrażonego przez opata Piotra, że „młodszy książę” gdyby nie śmierć w walce z poganami byłby ten klasztor *ad statum bonum promovisset*¹⁷.

Powtórzmy rozumowanie opata Piotra w kwestii osoby fundatora. Notariusz Mikołaj, utrzymuje Piotr, wszystko co posiadał na Śląsku, posiadał z łaski Henryka Brodatego. Ze wszystkich tych posiadłości zrezygnował w 1222 r. na rzecz obu książąt. Wówczas to Henryk Pobożny uczynił notariusza, z polecenia Henryka Brodatego zresztą, swoim pełnomocnikiem do spraw henrykowskiej fundacji. W rezultacie mnisi tutejsi *nihil omnino circa claustrum possident, nisi fundum domini ducis antiqui Heinrichi cognomine Barbatii et suorum successorum*¹⁸. Oczywiście więc być powinno *quare nullum omnino hominem ratione foundationis huius claustris honoretis, nisi illos solos, qui ex stirpe illius incliti ducis Heinrichi antiqui processerunt vel pro-*

¹³ Libhenr, s. 247.

¹⁴ R. Grodecki przekłada: „Jako prawdziwego fundatora tego klasztoru” (Libhenr, s. 78). Główne znaczenie łacińskiego *tamquam* to jednak: jakby, jak gdyby. Sądzę, że Piotr sugerował właśnie bardziej niejednoznaczny sens. Takie bowiem wrażenie sprawia całość jego opowieści o fundacji.

¹⁵ Libhenr, s. 245.

¹⁶ Tamże, s. 249.

¹⁷ Tamże, s. 256.

¹⁸ Tamże, s. 255.

cesserint¹⁹. Powinno być oczywiste ale takim nie jest, bowiem, sądzi Piotr, *actio exterior ab intentione interioris hominis procedere iudicatur*²⁰. Właśnie intencji fundacji zabrakło Henrykowi Brodatemu. Kiedy notariusz Mikołaj *cepit diversis in locis sibi possessiones et hereditates de voluntate ducis comparare. His ita gestis arbitrabatur dux se ipsum et suos posteros post finem dierum huius Nicolai has universas hereditates possessuros*. Miał księżę nawet konkretne plany związane z dobrami henrykowskimi. Umyślił w nich bowiem *regalem curiam sibi et suis posteris edificare*²¹. Z jednej strony „dwór królewski” – symbol doczesności, z drugiej klasztor. Trudno o większe przeciwstawienie symboli.

Opat Piotr głosi pogląd, iż czyny ludzi należy osądzać według ich zamiarów. Idzie on tu za Piotrem Abelardem zaprzeczającym jakoby czyny same z siebie były dobre lub złe. Dopiero dobra lub zła intencja decyduje o tym, czy czyn jest dobry, czy zły²². Natomiast o tym, czy sama intencja jest dobra lub zła decyduje, zdaniem opata Piotra idącego wiernie za mistrzem Abelardem, sam Bóg²³. Księżę, jak pamiętamy, zamierzał wzniesić w Henrykowie *regalem curiam. Sed* – pisze opat Piotr *dux unum cogitabat, Deus autem Omnipotens famuli sui pectus quadam intencione sancta illuminabat. Ut enim post rerum exitus docuit et gratia Dei Omnipotentis ostendit, hec eiusdem Nycolai animi intentio ad sui Creatoris honorem induxit*²⁴.

Powodzenie lub niepowodzenie sprawy przesądza więc o kwalifikacji intencji jako dobrej lub złej. Zderzenie zamiarów księcia i

¹⁹ Tamże, s. 255.

²⁰ Libhenr, s. 239.

²¹ Tamże, s. 239. O zamiarze zbudowania dworu w Henrykowie, tamże, s. 255.

²² P. Abelard, *Etyka, czyli poznaj samego siebie*, w: *Pisma wybrane*, t. 2 *Rozprawy*, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa 1969 s. 204: „Mówimy, że intencja jest dobra, to znaczy właściwa sama przez się, ale uczynek jest dobry nie dlatego, że ma w sobie coś z dobra, lecz że pochodzi z dobrej intencji. I to jest przyczyna, że chociaż ten sam człowiek w różnych czasach czyni to samo, jednak jego uczynek w zależności od niejednakowej intencji raz nazywa się dobry, raz zły i tak, jak widać, zmienia swoją kwalifikację pod kątem dobra i zła”; W. Seńko, *dz. cyt.*, s. 88 pisze, iż to Abelard dodał do siedmiu sztuk wyzwolonych etykę. Z. Kuksewicz, *Zarys filozofii średniowiecznej. Filozofia łacińskiego obszaru kulturowego*, Warszawa 1979 s. 160: „Najważniejszym jednak oryginalnym wkładem Abelarda do rozwoju etyki średniowiecznej jest jego kwalifikacja dobra lub zła czynu jako zależna od intencji. Por. E. Gilson, *dz. cyt.*, s. 160–161. Szerzej o Abelardzie zob. R. Palacz, *Abelard*, Warszawa 1966.

²³ P. Abelard, *dz. cyt.*, s. 205; Z. Kuksewicz, *dz. cyt.*, s. 160.

²⁴ Libhenr, s. 239.

notariusza jest zatem swego rodzaju sądem Bożym, starciem, o którego wyniku rozstrzyga Bóg. Osobliwe to zresztą starcie, gdyż celem notariusza jest – jak tłumaczą to księciu biskupi – *coś takiego, co w tym życiu przyniesie pomnożenie twej chwały, a zwiększy nadzieję zbawienia duszy twojej w przyszłym życiu*²⁵. Mikołaj pozbawiony jest, zdaniem Piotra, wszelkiego egoizmu, bowiem *hic idem Nycolaus inter magna negocia domini ducis, que exterius inter homines agebat, semet ipsum prudenter interius circumspiciens, quadam intentione sancta sibi presens existebat*²⁶. I tak to *nata est in cordis eius secretario religiosa ac sancta et, ut credimus, Deo valde accepta intentio. Cogitabat enim, qualiter posset aliquam domum religiosam initiare et de suis propriis sumptibus ad honorem Dei et beati Ichannis pro sua validudine perficere*²⁷. Celem zasadniczym działań notariusza jest chwała Boża i chwała św. Jana. Mikołaj był bowiem nie tylko księżącym notariuszem, ale także kapelanem. Odpowiadał zatem nie tylko za stan świeckich interesów Henryka Brodatego, lecz także za zbawienie duszy księcia. Dlatego to właśnie owa „święta intencja” zestawiona jest przez Piotra w jednym zdaniu z prowadzonymi przez Mikołaja świeckimi „wielkimi sprawami” księcia. Te ostatnie załatwiał jako notariusz a nawet, sugeruje Piotr, *ut verum dicam*, prawdziwy rządcą ziemi śląskiej²⁸. Wyjawiając na owej słynnej uczcie plany Mikołaja biskupi nazywają go jednak wyłącznie księżącym kapelanem²⁹. Misternie snuta intryga okazuje się przeto, dowodzi Piotr, jedynie wypełnianiem kapłańskich obowiązków. Ma być dowodem rzetelnej troski kapelana o powierzoną jego pieczy duszę monarchy pochłoniętego – planował wszak zbudowanie w Henrykowie „dworu królewskiego” – nazbyt ziemską polityką.

Intencja Mikołaja wyzwała też dobre strony duszy Henryka Brodatego. Księżę bowiem, po godzinnym namyśle, zgadza się na fundację henrykowską pod warunkiem, iż zasługa ta przypisana zostanie również jego synowi oraz dalszemu potomstwu³⁰. Ostatecznie

²⁵ Tamże, s. 71 tłum. R. Grodeckiego, oryginał łaciński – tamże, s. 242: „Domine, scias nos tuum ac tuorum honorem in tantum diligere, ut nichil aliud petere studeamus, nisi quod in hac vita honoris tui augmentum et in futura vita salutis anime tue incrementum multiplici”.

²⁶ Libhenr, s. 239.

²⁷ Tamże, s. 240.

²⁸ Tamże, s. 238 „... et dicto Nicolao summe notarie offitium et, ut verum dicam, regimen tocius terre Sleziensis unanimi consilio maiorum natu ab ipso duce committeretur”.

²⁹ Libhenr, s. 242: „Domine, capellanus tuus Nycolaus...”.

³⁰ Tamże, s. 244: „... voluntate spontanea consentimus, ea tamen ratione,

jednak wygłasza mowę w której akcenty rozłożone są jeszcze nieco inaczej: *Pater meus, felicitis recordationis dux Boleslaus, cenobium Lubensis ecclesie pro suorum remedio peccaminum fundavit. Sed post eius obitum ego Trebnizcense sanctimonialium claustrum ad honorem Dei et beati Bartholomei fundavi. Unde videtur, si Deo et vobis omnibus placuerit, ut filius meus Henricus accipiat huius claustrum Heinrichow foundationis curam, quia sicut postmodum assignabitur patri meo memoriales Lubensium, michi Trebnizcensium, ita volo, ut hoc claustrum Heinrichow sit fundatio et memoriale filii mei Henrici suorumque successorum*³¹. Nie można wątpić, iż książę czyni to – raczej tak przedstawia rzecz Piotr – po to, aby zwiększyć nadzieje zbawienia duszy Henryka Pobożnego. Odnosi się wrażenie jakby usilne przedstawianie młodszego z Henryków jako fundatora cysterskiego klasztoru, choćby tylko jako „jakby prawdziwego fundatora”, spowodowane było rzeczywistą troską opata Piotra o zbawienie duszy tego księcia, który chociaż *pro gente sua a paganis in bello occubuit*, to jednak podczas swego krótkiego panowania nie uczynił żadnych nadań henrykowskim cystersom, a nadto zdążył popaść w konflikt z wrocławskim biskupem³². Nie można przeto wykluczyć, iż wątek Henryka Pobożnego jako fundatora Henrykowa opat Piotr wprowadził już pod wpływem powstającej legendy poległego pod Legnicą bohatera³³.

Bez względu jednak na to, czy Henryk Pobożny istotnie został desygnowany przez ojca na fundatora Henrykowa, czy też jest to wymysł opata Piotra, to nie ulega wątpliwości, iż w ujęciu *Księgi henrykowskiej* notariuszowi Mikołajowi przypadła w dziele fundacji rola przyczyny sprawczej. Opat Piotr przypisuje Mikołajowi następu-

ut huius claustrum foundationis auctoritas mihi et filio meo nostrisque successoribus describatur...”.

³¹ Libhenr, s. 245.

³² Tamże, s. 256 gdzie uwaga, iż jedyną, być może, przeszkodą w uczynieniu darowizny klasztorowi była śmierć tego księcia. O konflikcie Pobożnego z biskupem – tamże, s. 376: „In diebus illis, cum dominus dux Heindricus Barbatas iam viam universe carnis esset ingressus et filius eius etiam Heindricus pro patre in regno confirmatus, maligno instigante surrexis inter dominum episcopum et duces gravis discordia in tantum, ut dominus episcopus de sua familia nullum omnino nuntium auderet quoquam transmittere pro suo negotio”.

³³ Początek tej legendy dokumentują dyplomy: Bolesława Rogatki z 8 lipca 1248 i Henryka Białego z 1250 r. (*Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 2, Wien 1978 nr 342, 410); Por. M. Cetwiński, *Najokrumiejszy miesiąc – czas i przestrzeń w legendzie legnickiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia XCVIII, Wrocław 1993 s. 77 nn.

jące słowa skierowane do henrykowskiego opata Henryka: *quia licet claustrum vestri prime foundationis causa efficiens extiterim...*³⁴. Nie wiemy czy Mikołaj rzeczywiście określał siebie jako *causa efficiens* fundacji henrykowskiej. Wiemy, iż w takiej roli widział go Piotr, który wzywa mnichów do modłów za dusze obu książąt, chociaż to *dominus Nycolaus erat huius claustrum foundationis quasi causa efficiens*³⁵.

Mikołaj zatem to *causa efficiens* lub *quasi causa efficiens* henrykowskiej fundacji. To on rozpoczyna działania prowadzące do powstania henrykowskiego klasztoru. Zamyśl pochodzi jednak od Boga, który rozpałił w jego sercu tę świętą intencję. Jest więc Mikołaj instrumentem w rękach Najwyższego. Sam Bóg kieruje bowiem ruchami kadrowymi w kancelarii Henryka Brodatego. On to, sam Stwórca, sprowadził Mikołaja *ex provincia Cracoviensi* na Śląsk, gdzie przybysz wywodzący się ze średniozamożnej rodziny rycerskiej przyłączył się do kanonika Wawrzyńca, ówczesnego notariusza książęcego dworu³⁶. Ponieważ Mikołaj miał „zręczną rękę do pisania” szybko zdobył zaufanie Wawrzyńca, który też *coraz zażyłej się nim posługiwał i w sprawach księcia stopniowo coraz częściej go wyróżniał, aż wreszcie zaczął go przed księciem poufnie bardzo często wychwalać*³⁷. Doszło wreszcie do tego, że *Wawrzyńiec powołany został wyrokiem Bożym (nutu divino) do rządów biskupstwa świętego kościoła lubuskiego*, a jego miejsce w kancelarii zajął Mikołaj³⁸. *O Dei Omnipotentis divine ordinationis providentia, qui ut quondam Ioseph in Egypto sic hunc Nycolaum in hac provincia ad sui nominis decorem sublimiter exalta-*

³⁴ Libhenr, s. 246, przy okazji odmowy przez Mikołaja zgody na pogrzebanie swego ciała w henrykowskim klasztorze.

³⁵ Tamże, s. 256.

³⁶ Tamże, s. 238. Mikołaj był klerikiem „parentibus non valde nobilibus nec etiam omnino infimis, sed mediocribus militibus ex provincia Cracoviensi oriundus”. O rodzinie Mikołaja zob. Z. Kozłowska-Budkowa, *Przyczynki do krytyki dokumentów śląskich z pierwszej połowy XIII w.*, w: *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone F. Bujakowi*, Lwów 1931 s. 1–19; J. Mularczyk, *Jeszcze o fundacji*, s. 185 nn, gdzie starsza literatura. Własne poglądy przedstawiłem w: M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Pochodzenie – gospodarka – polityka*. Wrocław 1980 s. 54 nn; Tenże, *Pochodzenie etniczne i więzy krwi rycerstwa śląskiego*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. 1, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1981 s. 72. Po latach z polemiką wystąpił J. Bieniak, *Jeszcze w sprawie genezy rodów rycerskich w Polsce*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. 5, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1992 s. 45–55. Nie miejsce tu na polemikę w tej sprawie.

³⁷ Libhenr, s. 65 tłum. R. Grodeckiego, s. 238.

³⁸ Libhenr, s. 238.

vit, sed illum – komentuje opat Piotr – *ut in necessitatis articulo parentum inopie subveniret, hunc autem ut multorum fidelium animabus in hoc claustro Deo serventium viam salutis et gaudia eterna materialiter augmentaret*³⁹.

Wszystko zatem co się dzieje, dzieje się za Boską przyczyną. Bóg jest, zdaniem Piotra, pierwszą przyczyną henrykowskiej fundacji. On też jest jej celem. *Byt absolutny, Bóg, jest jedyną przyczyną główną, wszystkie zaś inne przyczyny, zależne odeń, są tylko przyczynami instrumentalnymi. W tym rozumieniu Bóg jest również ostateczną przyczyną docelową, czyli celem działania wszystkich przyczyn wtórnych, wskutek czego nawet i przypadek podlega powszechnemu planowi działania przyczyny pierwszej. W ten sposób arystotelesowski „pierwszy motor” staje się u Tomasza pierwszą przyczyną twórczą i celową wszechrzeczy*⁴⁰. Przytoczone słowa odnoszą się do myśli św. Tomasza z Akwinu. Można je odnieść także do poglądów opata Piotra. Opowiadanie o fundacji klasztoru henrykowskiego to zatem nie tyle fikcyjna teoria książęcej metryki fundacji, jak określa je Jerzy Mularczyk, ile wykład filozofii uznawanej przez opata Piotra.

Podejrzanie, iż opat Piotr widział świat w sposób typowy dla filozofów XIII w. zamienia się w pewność kiedy przekonujemy się, iż charakteryzuje on Mikołaja słowami identycznymi niemal z tymi jakich użył Brunetto Latini w *Skarbcu wiedzy*, opisując cztery części cnoty moralnej⁴¹. Latini napisał swą encyklopedię w Paryżu między

³⁹ Libhenr, s. 238–239.

⁴⁰ J. Legowicz, *dz. cyt.*, s. 248.

⁴¹ Libhenr, s. 239: „Sed licet vir iste non in religiositate aliqua exemplum vivendi preberet, tamen quia in actu et in omnibus motibus eius raro vel nunquam fiebat, quod cuiusquam offenderet aspectum vel auditum, videbatur interius ad instar cuiusdam margarite per quatuor angulos lucidissime fulgentis adornari. Unde quia actio exterior ab intentione interioris hominis procedere iudicatur, hic idem Nycolaus inter magna negocia domini ducis, que exterius inter homines agebat, semet ipsum prudenter interius circumspiciens, quadam intentione sancta sibi presens exitebat. Nam oculo prudentie ab anteriori parte fulgebat, quia futura mala et bona meditando sapienter providebat. A posteriori oculo iusticie sibi presens erat, quia sua preterita errata, quantum in ipso erat, operibus misericordis cottidie detergebat. A dextris nichilominus oculo temperantie sibi presens clarebat, quia licet ante eum vel post eum in hac terra circa dominos duces tam potens clericus nunquam surrexit, tamen in hiis omnibus prosperatibus in magne humilitatis sede se ipsum prudenter continuit. A sinistris oculo fortitudinis etiam fulgebat, quia licet adversis quandoque oppressus a sua tamen intentione bona nunquam succubuit”. Por. Brunetto Latini, *Skarbiec wiedzy*, tłum. M. Frankowska-Terlecka, T. Giermak-Zielińska, Warszawa 1992 s. 270, księga 2, tytuł fragmentu: *O czterech częściach cnoty moralnej*. Zob. M.

rokiem 1260 a 1266⁴². Kilka zaledwie lat później powstała pierwsza część *Księgi henrykowskiej*⁴³. Czy Piotr znał dzieło Latiniego tego stwierdzić z całą pewnością nie można. Istotne wszak jest to, że henrykowski opat nadał za paryskimi wzorcami. Paryż zaś był wówczas głównym ośrodkiem filozofii scholastycznej⁴⁴.

Opat Piotr użył filozoficznego terminu *causa efficiens* z niezwykłą precyzją. Nie był to jedyny użyty przez niego termin fachowy przejęty z ówczesnych traktatów filozoficznych. Píše on o Mikołaju m. in.: *Sed licet vir iste non in religiositate aliqua exemplum vivendi preberet, tamen quia in actu et in omnibus motibus eius raro vel nunquam fiebat, quod cuiusquam offenderet aspectum vel auditum...*⁴⁵. Roman Grodecki tłumaczy użyte tu zwroty *in actu et in omnibus motibus* na: *w jego działaniu i we wszystkich ruchach*⁴⁶. Sądzę, że i w tym wypadku Piotr posłużył się tu terminem „actus” w rozumieniu arystotelików, tj. jako „bytu rzeczywistnego w odróżnieniu od potencjalnego”⁴⁷. W konsekwencji „in motibus” w rozumieniu tejże filozofii, to zamysł zmiany istniejącego stanu rzeczy, byt potencjalny.

Oprócz opozycji *in actu – in motu* posługuje się Piotr inną parą pojęć: *ab anteriori – a posteriori*, tj. scholastycznymi formułami oznaczającymi rozumowanie oparte na wnioskowaniu z następstwa o racjach oraz umiejętność przewidywania następstw⁴⁸. Obie te umiejętności są, według Piotra, charakterystyczne dla Mikołaja. Notariusz Mikołaj *videbatur interius ad instar cuiusdam margarite per quatuor angulos lucidissime fulgentis adornari*⁴⁹. Z niewiadomych powodów Grodecki tłumaczy *margaritae* na *jakiś kamień szlachetny*⁵⁰. W rzeczywistości Piotr pisze tu o *perle*, będącej od czasów Orygenesusa i

Frankowska-Terlecka, *Skarbiec wiedzy Brunetta Latiniego. Trzynastowieczna myśl encyklopedyczna jako wyraz tendencji do upowszechniania wiedzy*, Wrocław, 1984 s. 91 nn analiza księgi drugiej.

⁴² M. Frankowska-Terlecka, *dz. cyt.*, s. 26.

⁴³ Libhenr, s. 20 nn, uwagi R. Grodeckiego o czasie i sposobie spisania *Księgi*; M. Cetwiński, *Opat Piotr o rycerstwie śląskim*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Historia XXVI, Toruń 1992 s. 45. Czas spisania zamyka się w latach 1269–1273.

⁴⁴ Z. Kuksewicz, *dz. cyt.*, s. 196 nn.

⁴⁵ Libhenr, s. 239.

⁴⁶ Tamże, s. 67.

⁴⁷ J. Legowicz, *dz. cyt.*, s. 245 nn.

⁴⁸ H. Schmidt, *Philosophisches Wörterbuch*, Leipzig 1916 s. 23.

⁴⁹ Libhenr, s. 239.

⁵⁰ Tamże, s. 67.

Klemensa Aleksandryjskiego symbolem ludzkiej duszy⁵¹. Według tej metafory, dusza jest uwięziona w ciele jak perła w ciele małża. Nie jest jasne czy Piotr sądził, że perła powstaje wówczas kiedy perłopław wychodzi na powierzchnię rano, by wchłaniać padającą rosę a promienie słońca powodują, iż tam, gdzie pada światło, każda kropla rosy twardniejąc staje się perłą⁵². Może podzielał Piotr teorię zawartą w *Physiologusie* głoszącą, że rodzi się ona z uderzenia błyskawicy⁵³. Tak czy inaczej, Piotr podkreśla odrębność ciała i duszy. Dusza ma swą siedzibę, jak sądzi, w sercu: *nata est in cordis eius secretario ac sancta et, ut credimus, Deo valde accepta intentio*⁵⁴. Identyczny pogląd głosił Alfred z Sareshel w początku XIII w. oraz Dawid z Dinant⁵⁵. Traktat *De motu cordis* pierwszego z nich przeniknięty jest wpływem neoplatońskiego dzieła *De causis* i arystotelesowskiego *De anima*. Myśl drugiego z wymienionych, Dawida z Dinant, jest „racjonalistyczna i heterodoksalna”⁵⁶. Z niej to wyłoniły się później nurty: dominikański z Tomaszem z Akwinu i Albertem Wielkim na czele, franciszkański z Bonawenturą, oraz awerroistyczny z Sigerem z Brabantu i Boecjuszem z Dacji⁵⁷. Trudno powiedzieć, ku któremu z wymienionych kierunków bardziej skłaniał się opat Piotr. Możliwe jednak, że poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie nie jest przedsięwzięciem beznadziejnym.

Klemens Aleksandryjski nazwał duszę duchowym światłem przeświecającym przez przejrzyste i wilgotne ciało⁵⁸. Podobnie dusza Mikołaja świeci cnotami: okiem roztropności dostrzegał rzeczy przyszłe, okiem sprawiedliwości oglądał rzeczy minione, w prawo zaś spoglądał okiem umiarkowania, w lewo natomiast promieniał okiem męstwa⁵⁹. Prudentia, iustitia, temperantia, fortitudo — oto klasyczny zestaw czterech cnót moralnych⁶⁰. Najważniejszą z nich — i tu

⁵¹ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990 s. 290–292, gdzie odsyła do źródeł.

⁵² B. Latini, *Skarbiec wiedzy*, s. 159; D. Forstner, *dz. cyt.*, s. 290.

⁵³ U. Treu, hrsgb., *Physiologus. Frühchristliche Tiersymbolik*, Berlin 1981 s. 84–86.

⁵⁴ Libhenr, s. 240, zaś tamże, s. 239 „Deus autem Omnipotens famuli sui pectus quadam intencione sancta illuminabat”, a więc w „piersi”, „sercu” lub „duszy”, tamże, s. 239, nieco niżej wprost „hec eiusdem Nycolai animi intentio ad sui Creatoris honorem induxit”. Serce było zatem dla Piotra siedzibą duszy.

⁵⁵ Z. Kuksewicz, *dz. cyt.*, s. 300.

⁵⁶ Tamże, s. 194.

⁵⁷ Tamże, s. 194–195.

⁵⁸ D. Forstner, *dz. cyt.*, s. 191.

⁵⁹ Libhenr, s. 239.

⁶⁰ M. Frankowska-Terlecka, *dz. cyt.*, s. 95.

Piotr znów idzie za filozoficznym standartem swych czasów — jest roztropność (prudentia)⁶¹. Ona to pozwala bowiem *futura mala et bona meditando sapienter providebat*⁶².

Przyszłość to głównie życie wieczne, roztropność nakazuje zatem dążyć do zbawienia. Dusza z natury ma skłonność do dobra⁶³. Piotr w pełni podziela ten pogląd swego imiennika, Piotra Iberyjczyka, bardziej znanego jako Dionizy Areopagita⁶⁴. Stąd też *Nycolai animi intentio ad sui Creatoris honorem induxit*⁶⁵. Oprócz rozumu potrzebna jest też łaska Boża⁶⁶. Mikołaj, według Piotra, posiadał ją, toteż *Deus autem Omnipotens famuli sui pectus quadam intencione sancta illuminabat*⁶⁷. Człowiek ma jednak wolną wolę, a rozum służy woli⁶⁸. Siger z Brabantu uważa, iż wola ludzka determinowana jest zarówno przez przyczyny zasadnicze, jak i fakty przypadkowe⁶⁹. Opat Piotr w katalogu biskupów opisuje w jaki to sposób kanonik Ekehard *domini episcopi* (Tomasza I) *spontaneam voluntatem od hoc inclinavit: Wreszcie trzeciego dnia po ukończeniu obiadu pan Ekhard, usunąwszy wszystkich gości z grodu, polecił zamknąć gród otmuchowski i poprosił pana biskupa, by spokojnie siedział w swym wirydarzu, a zawoławszy tutejszego opata Piotra począł pan biskup dyktować przywilej dziesięcinny*⁷⁰. Nie było wszak innej rady, aby *wolna wola pana biskupa* raczyła spełnić złożoną przed wielu laty obietnicę. Nie brak zatem ironii w pisarstwie Piotra. Ironia nie przeczy, raczej uwytkla jego znaczną erudycję filozoficzną.

Wyrazem tej erudycji jest wszak przyjęcie za Abelardem, iż czyni same w sobie nie są ani dobre, ani złe. Dobrymi lub złymi czyni je dopiero intencja: *Unde quia actio exterior ab intencione interioris hominis procedere iudicatur*⁷¹. Niewątpliwie kanonik Ekhard w scenie

⁶¹ Tamże, s. 95.

⁶² Libhenr, s. 239.

⁶³ *Dzieła św. Dionizjusza Areopagity*, tłum. E. Bułhak, Kraków 1932 s. 44 nn (O imionach Bożych IV).

⁶⁴ Identyfikacja za: W. Czajłojan, *Wschód i Zachód. Dziedzictwo idei w filozofii starożytnej i średniowiecznej*, Warszawa 1980 s. 171, Piotr Iberyjczyk (Gruzin) z Fajum w Syrii. Tam też dalsza literatura.

⁶⁵ Libhenr, s. 239.

⁶⁶ Podkreślał to Ryszard od św. Wiktora, zob. Z. Kuksewicz, *dz. cyt.*, s. 151.

⁶⁷ Libhenr, s. 239.

⁶⁸ Z. Kuksewicz, *dz. cyt.*, s. 158 nn.

⁶⁹ O poglądach Sigera zob. E. Gilson, *dz. cyt.*, s. 381–390.

⁷⁰ Libhenr, s. 377–378 tekst łaciński, s. 228 tłum. polskie.

⁷¹ Tamże, s. 239.

wyżej przytoczonej, intencje miał dobre – wyświadczał przysługę klasztorowi henrykowskiemu oraz ratował honor biskupa, zbyt opieszale wywiązującego się ze złożonych niegdyś obietnic. Jedynym obiektywnym sędzią ludzkich intencji jest, tu Piotr znów zgadza się z Abelardem, sam Bóg. Ludzie jedynie wierzą w to, że taka lub inna intencja miła jest Bogu. Piotr pisze, iż w sercu Mikołaja zrodziła się pobożna i święta oraz, *ut credimus, Deo valde accepta intentio*⁷². Domyślamy się, sądzi opat Piotr, tego *ut enim post rerum exitus docuit et gratia Dei Omnipotentis ostendit, hec eiusdem Nicolai animi intentio ad sui Creatoris honorem induxit*⁷³. Ostateczny wynik i łaska Wszchemogącego stanowią zatem kryteria oceny intencji. Życie jest więc, można powtórzyć, swego rodzaju sądem Bożym, a zwycięzcę wskazuje sam Bóg. Właśnie tę myśl opata Piotra rozwiniął autor książki drugiej. Bóg drugiej książki to *Pan Dobrotliwy*, usuwający Amoreusza spośród swoich dzieci⁷⁴. Za jego to sprawą Jeszczo z Czesławic skręcił kark spadając z konia⁷⁵. *Stwórca Pokoju* usunął też Raczyków, tych *totrzyków w ziemi Izraela*⁷⁶. Bóg tej drugiej książki henrykowskiej kroniki *zechciał poniżyć oszczercę* i Węclaw z Raczyk zmarł z *wyroku Boga*, wracając z sesji sądowej swego procesu z klasztorem henrykowskim⁷⁷. Druga część *Księgi henrykowskiej* kreśli dzieje klasztoru według schematu biblijnej opowieści o zdobyciu Ziemi Obiecanej przez naród wybrany. Istotne wszak wydaje się to, że jej starotestamentowy Bóg zdaje się wyrastać z wizerunku Boga filozofów, panującego w pierwszej księdze. W niej bowiem można znaleźć zarówno przekonanie, iż sama fundacja jest urzeczywistnie-

⁷² Tamże, s. 240.

⁷³ Tamże, s. 239.

⁷⁴ Tamże, s. 365. Aluzje to do Pisma Świętego, por.: Wj–32, 2; 34, 19; Lb 21, 21; Pp 2, 24; Pp 7, 16: „Wypęsz wszystkie narody, które ci daje twój Bóg...”; Pp 20, 17: „Gdyż kłatwą obłożysz... Amorytę...”; Pp 24, 18 o wypędzeniu wszystkich tych ludów „wraz z Amorytami”, którzy zamieszkiwali wcześniej Ziemię Obiecaną; Sdz 1, 34–35 Amoryci, „kiedy nabrała mocy ręka pokolenia Józefa (Do niego przyrównała *Księga henrykowska* notariusza Mikołaja), stali się jego lennikami”; Sdz 3, 5–6 o niebezpieczeństwie zmieszania się Izraelitów m. in. z Amorytami; Sdz 11, 19; Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, Poznań 1962 s. 113 (1, I, VI, 2) Amorej synem Chananeja (Kanaana). Amoreusz to człowiek pyszny ale w obliczu wojsk Hebrajczyków zalękniony.

⁷⁵ Libhenr, s. 365.

⁷⁶ Libhenr, s. 343–344: „Omnibus istis eventibus sic decursis placuit Auctori pacis de finibus Israel elongare latrunculos et utile visum fuit heredibus de Ratschitz, ut ipsam hereditatem domino abbati et conventui venderent”.

⁷⁷ Libhenr, s. 357–358.

niem Bożych planów, jak też mniemanie o wyższości mnichów nad innymi ludźmi⁷⁸.

Filozoficzne skłonności opata Piotra wywarły też wpływ na przedstawienie dojrzewania planu henrykowskiej fundacji. Sam Bóg rozniecił w duszy Mikołaja *świętą intencję* założenia jakiegoś domu zakonnego⁷⁹. Dobro intencji, źródłem jej jest przecież Bóg, determinuje dobro woli zaś ruch woli, *która porusza siebie i wszystkie pozostałe władze duszy w kierunku jakiegoś przedmiotu, nazywa się „zamiarem”*⁸⁰. Zamiar swój rozważał Mikołaj *secum tacita mentis* przez czas dłuższy, i dopiero upewniwszy się w stałości swego postanowienia odbył naradę z przyjaciółmi⁸¹. W wyniku tego spotkania wybrano zarówno cel jak i środki wiodące do urzeczywistnienia celu⁸². Narada Mikołaja z przyjaciółmi – wrocławskim proboszczem katedralnym Piotrem i byłym tamtejszym archidiaconem a teraz cystersiem lubiąskim Idzim – przedstawiona jest w *Księdze henrykowskiej* z rozbięciem na jakby następujące etapy: 1. Iluminację i intencję, 2. Namysł („consilium”), 3. Wybór („electio”) i 4. Zgoda tj. aprobata udzielona temu wyborowi („consensus”)⁸³. Identycznie

⁷⁸ Tamże, s. 239 gdzie podkreślenie, iż Mikołaj jaśniał wszelkimi cnotami mimo, iż mnichem nie był. Piotr podkreśla też, że właściwym twórcą henrykowskiej fundacji jest Bóg, który posłużył się Mikołajem. Część druga *Księgi* zaczyna się deklaracją: „Fundamentum aliud nemo potest ponere preter id, quod positum est, quod est Christus Ihesus. Hic est ille lapis angularis probatus et preciosus in fundamento ecclesie fundatus, in quo omnis edificatio constructa crescit in templum sanctum in Domino. Super hunc primarium lapidem totum suum posse et nosse fundaverunt nostri patres primi et principales in hoc loco sancte religionis editui et sic huius cenobii laticem in alta paupertate super Christum pauperem iacentes, fide precludi, spe robusti ac ignei caritate Christi fabricam, quoad vixere, viriliter erexerunt”. Tamże, s. 362–363. „Sed quia libertis Christi servitus filiorum Agar semper disconvenit...” To znów aluzja do listu do Galatów (4, 21 nn). Hagar to alegoria Starego Przymierza i „trwa w niewoli”, mnisi to dzieci „górnego Jeruzalem”, a więc wolni. Ga 4, 30 (powtórzenie Rdz 21, 10, 12): „Usuń niewolnicę i jej syna, bo nie będzie dziedziczyć syn niewolnicy razem z synem wolnej”. Oto wytyczna działania henrykowskich cystersów.

⁷⁹ Libhenr, s. 239–240.

⁸⁰ E. Gilson, *dz. cyt.*, s. 372.

⁸¹ Libhenr, s. 240: „Cum vero hec et hiis similia secum tacita mentis intentione longe tempore pertractaret et iam quasi quadam deliberatione cordis sui propositum in hoc facto magis magisque cotidie stabiliret, accidit, ut quibusdam viris religiosi et sibi valde familiaribus hanc sui cordis intentionem aperiret”.

⁸² Libhenr, s. 240–241.

⁸³ Tamże, s. 239–240 o iluminacji i intencji, s. 240 namysł, s. 240 z Piotrem i Idzim Mikołaj „cepit consilium”, s. 241 wybór cystersów zakończony quasi

przedstawia pracę intelektu i woli ludzkiej sam św. Tomasz z Akwinu⁸⁴.

Wydaje się więc wysoce prawdopodobne, iż opat Piotr prowadzi narrację zgodnie z filozoficznym schematem. Nie znaczy to, aby koniecznie zmyślał w swej opowieści. Znaczy tyle tylko, że postrzegał on wydarzenia tak jak widział je czytany człowiek wieku XIII, tj. jako dziejące się w świecie zdeterminowanym – aby użyć wyrażenia ze zgoła innego systemu filozoficznego w najwyższej instancji woła Boga. Świat w którym szatan jest zasadniczo nieobecny, co nie dziwi, bowiem w tym samym mniej więcej czasie Witelo – w liście do Ludwika ze Lwówka – dokonał pełnej rehabilitacji Lucyfera⁸⁵. Nieobecność diabła to nie jedyna zresztą myśl wspólna autorowi pierwszej części *Księgi henrykowskiej* i wybitnemu optykowi. Świat Witelona i opata Piotra, świat ówczesnych filozofów po prostu, to świat w którym Bóg pozostawia ludziom wybór czynienia dobra, zaś zło to zwyczajnie nieobecność dobra, zaniechanie czynienia dobra⁸⁶.

Inaczej rzecz się przedstawia w drugiej części henrykowskiej kroniki. Świat jej autora to, świat walki Boga z szatanem. I tak, czytamy, *miłosierny Bóg widząc, że tutejsze zgromadzenie zakonne pomnaża jego chwałę, postanowił również powiększyć miłosiernie radość sług swoich i natchnął księcia by tę posiadłość (Muszkowice) zaproponował panu opatowi do kupna, natchnął także pana opata, by ją kupić, co później wyszło na wielką korzyść i pociechę zgromadzenia. Co widząc szatan, nienawidzący zbawienia wszystkich dobrych ludzi, podburzył w Münsterbergu niektórych spośród mieszczan – oby ich za to nie spotkało wieczyste zatracenie! – którzy namówili sławetnego męza, tego klasztoru współbrata i przyjaciela szczególnego, Konrada, sędziego dziedzicznego tamże w Münsterbergu do podbicia ceny Muszkowic o 200 grzywnen⁸⁷.*

Dwie księgi henrykowskiej kroniki to, jak widać, dwa różne światy „uno voluntate consensu”.

⁸⁴ E. Gilson, dz. cyt., s. 372 i przyp. 119 na s. 697.

⁸⁵ J. Burchardt, *List Witelona do Ludwika we Lwówku Śląskim, problematyka teoriopoznawcza, kosmologiczna i medyczna*, Wrocław 1979 s. 111–114, gdzie komentarz wydawcy, i s. s. 167 (s. 7), w. 279 nn, wychodząc od imienia, znaczącego wszak „nosiela światła” Witelo odrzuca negatywne cechy Lucyfera.

⁸⁶ *Tamże*, s. 164 (s. 4) w. 122 nn, gdzie o wiedzy otrzymywanej przez duszę wprost od Boga. Bóg jest dobrocią a więc Jego twory są wyłącznie dobre. Dusze znajdują zło „dlatego, że odstąpiły od prawego rozumu” – *Dzieła św. Dionizjusza*, s. 59.

⁸⁷ Libhenr, s. 159–160 tłum. R. Grodeckiego, s. 314 tekst łaciński.

ty widziane przez pryzmat dwóch różnych systemów filozoficznych. Istotna zmiana polega na pojawieniu się aktywnego szatana. Tym samym zło przestało być tylko nieobecnością dobra, stało się, w pojęciu autora drugiej części *Księgi henrykowskiej*, czymś materialnym. W miejsce świata jednolitego pojawił się świat jakby manichejski, rozdarty walką Boga z szatanem. Dwie części *Księgi henrykowskiej* to, jak widać, dwie filozofie. Warto zatem chyba bliżej zająć się poglądami filozoficznymi autorów tego dzieła. Zajęcie to, jak sądzę, nie tylko poszerza naszą wiedzę o kulturze intelektualnej śląskiego średniowiecza, a zwłaszcza henrykowskich cystersów, ale też niepozbawione jest zapewne znaczenia dla rzetelnej oceny wiarygodności zawartych w tym źródle relacji.

MAREK CETWIŃSKI

GOD, SATAN AND MAN IN THE HENRYKÓW ABBEY FOUNDATION BOOK

Summary

Not only was Abbot Peter, the author of the first part of the *Henryków Abbey Foundation Book*, well versed in scholastic terminology; also his narration is shaped like an exemplification of a lecture in scholastic philosophy. In his account man is but an instrument in the hand of God. Unlike the anonymous author of the second part of the *Henryków Abbey Foundation Book*, Peter never mentions Satan. For the other writer, however, the world is first of all a scene of struggle between God and Satan: the monks are compared to the Israelites taking possession of the Promised Land, while their (secular) neighbours are cast in the role of Amorites and ‘workers of iniquity in the Land of Israel’. Whereas the first part of the *Book* is more philosophical, the second part strikes a distinct Old Testament note.

Translated by Andrzej Branny